

Cieplowski, Stanisław

O rodowodzie warszawskich przewodników turystycznych

Almanach Muzealny 3, 203-213

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stanisław Cieplowski

O RODOWODZIE WARSZAWSKICH PRZEWODNIKÓW TURYSTYCZNYCH

Wśród dziewiętnastowiecznych warsavianów znaczącą grupę wydawnictw stanowią informatory turystyczne, zwane powszechnie przewodnikami po mieście. Współcześni badacze dziejów dawnej Warszawy chętnie sięgający do tych niegdyś niezwykle popularnych źródeł informacji o mieście i jego okolicach, do dziś stanowiących wartościowy materiał porównawczy, ugruntowali pogląd, że pojawiły się one w Warszawie dopiero w drugiej połowie XIX w. Zaden z badaczy nie zwrócił dotąd uwagi na zjawisko dość niezwykle w dziejach kształtowania się tej specyficznej formy wydawniczej, mianowicie na to, że od razu osiągnęły one postać w pełni ukształtowaną, i to zarówno pod względem struktury wewnętrznej, jak i zakresu merytorycznego (tematycznego), formę w zasadzie do dziś obowiązującą. Historycy Warszawy dysponujący ciągle fragmentarycznymi danymi źródłowymi dotyczącymi wydawnictw, a zwłaszcza dawnej publicystyki tematycznie związanej z dziejami miasta, nie byli w stanie rozpoznać tego zjawiska, zwłaszcza że wykraczało ono zwykle poza granice ich zainteresowań. Dopiero wnikliwa penetracja bibliograficzna dziewiętnastowiecznych periodyków, a zwłaszcza kalendarzy warszawskich, pozwoliła wyśledzić związki przyczynowe, które w wyniku trwającej pół wieku ewolucji różnych typów informacji, doprowadziły do powstania tworu finalnego, z którym tak chętnie dziś obcujemy.

Publikacje, które, bez obaw popelnienia błędu merytorycznego, można nazwać informatorami turystycznymi poświęconymi Warszawie, wywodzą się w prostej linii od *Gościńca albo krotkiego opisanie Warszawy* Adama Jarzębskiego, wydanego w 1643 r.¹ Władysław Tomkiewicz w słowie

¹ A. Jarzębski, *Gościńiec albo krotkie opisanie Warszawy z okolicznościami jej, dla kompaniej dworskiej... wydany*, Piotr Elert (wyd.), Warszawa 1643.

wstępny do powojennego wydania dzieła² napisał: „Był to w pewnej mierze przewodnik po mieście, a przede wszystkim po jego obiektach architektonicznych. Jest to właściwie, pierwsze «opisanie» Warszawy, ponieważ inni ówcześni, czy wcześniejsi pisarze [...] poświęcili temu miastu zaledwie kilkadziesiąt— a nawet kilkunastowerszowe wzmianki [...]”³.

W stwierdzeniu W. Tomkiewicza, poza oczywistym uzasadnieniem postawionej wyżej tezy, na szczególne podkreślenie zasługują dwa sformułowania: „opisanie Warszawy” i „przewodnik po mieście”, one bowiem stanowią klucz do zagadki, którą mamy zamiar rozwikłać.

Z opisywaniem Warszawy nie było tak źle jak się powszechnie uważa. To prawda, że w drugiej połowie XVII w. temat ten został całkowicie zaniedbany, co mogło wynikać z faktu pozostawiania w dalszym ciągu w obiegu pewnej liczby egzemplarzy *Gościńca*, ale już wiek XVIII przyniósł pewien postęp w tej materii, głównie dzięki modnym wówczas pamiętnikom, diariuszom i korespondencji licznych dyplomatów, podróżników i uczonych zachodnich odwiedzających dynamicznie rozwijające się miasto nad Wisłą⁴. Nie odegrały one wprawdzie większej roli propagandowej, lecz przyczyniły się do znacznego rozszerzenia formuły „opisania Warszawy” zaproponowanej przez Jarzębskiego, przede wszystkim o charakterystykę społeczności warszawskiej, jej walorów duchowych i kulturowych. Przyczyniły się też, z całą pewnością, do ukształtowania się na początku XIX w. nurtu literackiego opisywania miasta, który bogato owocował na łamach stołecznych czasopism. Nurt ten, mimo swobody narracyjnej charakterystycznej dla utworów beletrystycznych, bliższy był literaturze faktu i wraz z opisami pozostawionymi przez dziewiętnastowiecznych historyków wkomponował się z czasem w strukturę „właściwych przewodników”⁵.

Dla zilustrowania dorobku tej mało znanej gałęzi varsavianistyki posłużę się trzema przykładami, reprezentującymi różne sposoby postrzegania miasta i jego walorów turystycznych. Pierwszy zaczerpnąłem z miesięcznika „Tęcza”, pisma dodatkowego do „Gazety Warszawskiej”, poświęconego literaturze, wydawanego w latach 1838–1839. Jest to

² A. Jarzębski, *Gościńiec albo krotkie opisanie Warszawy*, oprac. W. Tomkiewicz, Warszawa 1974.

³ Tamże, s. 5.

⁴ Por. np. A. F. Zürner, *Kurtze Anleitung zur gewöhnlichen Reise von Dresden nach Warschau, Nürnberg 1738*; [F. P. Dalérac], *Mémoires du chevalier de Beaujeu contenant ses olivers voyages en Pologne, en Allemagne, en Hongrie avec des relations particulières des affaires des ces pays-là depuis l'année 1679*, Paris 1698, s. 479.

⁵ *Przewodniki turystyczne po Warszawie*, w: *Encyklopedia Warszawy*, Warszawa 1994, s. 707–708.

anonimowy utwór literacki o adekwatnym do treści tytule *Podróż po Warszawie*⁶, ukazujący socjologiczny obraz mieszkańców miasta (głównie bogatego mieszczaństwa), ich sposobu bycia, zachowań, strojów, stosunków międzyludzkich. Zamysł autora, polegający na prowadzeniu czytelnika nieoznaczonymi trasami, i anonimowość spotykanych bohaterów sprawiają, że uczestnik tej niezwyklej wędrówki sam niejako staje się częścią opisywanego świata — nierealnego i realnego jednocześnie. Zaczyna pojmować ów skomplikowany układ i rozpoznawać poszczególne jego elementy, w jakimś stopniu rozumieć samo miasto — twór żyjący własnym, niepowtarzalnym rytmem. Charakterystykę osobowości warszawiaków odnajdujemy także w utworze Antoniego Winiarskiego *Tydzień w Warszawie. Ustęp z notat Lublinianina*⁷. Odkrywamy tu także opis podróży statkiem „Sandomierz” do Jabłonny w celu zwiedzenia pałacu Poniatowskich, pozostającego w owym czasie w posiadaniu hrabiostwa Augustostwa Potockich, oraz opis samego obiektu.

Wyraźnym nawiązaniem do *Gościńca* Jarzębskiego jest beletryzowana opowieść Jana z Potoka Złotego pod Jędrzejowem zatytułowana *Co widziałem w Warszawie, jak byłem w miesiącu czerwcu 1860*, zamieszczona w „Czytelni Niedzielnej”⁸. Jan z Potoka Złotego, podobnie jak to uczynił Jarzębski, łączy fikcję literacką z realistycznym opisem wybranych fragmentów miasta. Wprowadza do utworu postać obdarzoną niezwyklej wrażliwością i znakomitą pamięcią niepiśmiennego chłopca — stangreta Jana Kozióra, który po powrocie z sześciotygodniowej wyprawy, podjętej 16 maja 1860 r., snuje opowieść o tym, co widział i słyszał w Warszawie. Słucha go cała gromada zebrana „kto żyw” przed jego chałupą. Oczami wyobraźni podziwia panoramę Warszawy od strony Pragi, plac Zamkowy, Stare Miasto i najbliższe okolice, odwiedza Łazienki Królewskie, odbywający się właśnie targ na wełnę i Wystawę Rolniczą Gospodarstwa Krajowego, czynną od 19 do 21 czerwca w sąsiedztwie gmachu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, oddycha atmosferą wielkiego miasta. Choć relacja wiejskiego „globtrotera” siłą rzeczy jest oparta na generaliach, to przecież od czasu do czasu ubarwiają ją szczegóły w rodzaju: „Przechodziłem ulicą Senatorską, naprzeciwko pałacu zwanego Prymasowskim, gdzie jak mi powiadano, mieszkali kiedyś arcybiskupi; tam wprost pałacu tego jest kamienica, w niej sień dość długa i szeroka,

⁶ *Podróż po Warszawie. Wycieczka pierwsza. — Wycieczka druga. — Wycieczka trzecia.* „Tęcza” 1838, I półr. t. 1, s. 185–200, t. 2, s. 189–210; II półr. t. 1, s. 219–233.

⁷ „Dziennik Warszawski” 1852, nr 51 — nr 53, s. 1–3.

⁸ „Czytelnia Niedzielną” 1860, nr 31 s. 251–255, nr 32, s. 263–266.

ustrojona różnymi obrazami do oglądania lub sprzedania”⁹. Relację kończy szczegółowy opis eksponatów prezentowanych na wspomnianej wyżej Wystawie Rolniczej Gospodarstwa Krajowego i pełny wykaz nagród przyznanych w poszczególnych jej działach.

Przytoczone wyżej przykłady reprezentują tę grupę publikacji prasowych, które w sposób mniej lub bardziej zamierzony i niewątpliwie zauważalny, poza walorami literackimi wykazywały szereg cech kwalifikujących je do grupy materiałów opisujących miasto. Jednak mimo upływu lat i wzbogacania oferty informacyjnej nie odegrały wiodącej roli w wykształceniu się właściwych przewodników po mieście.

Protoplastą przewodnika turystycznego był kalendarz — wydawnictwo o autonomicznej formie, lokowane przez bibliologów pomiędzy drukiem zwartym a czasopiśmem. Kalendarze od zawsze sprawiały historykom książki wiele kłopotów. Ich niezwykle różnorodna struktura wewnętrzna oraz niczym nie krępowane zainteresowania były i są powodem powszechnej dezorientacji co do ich roli i znaczenia. Nie wiedzieć czemu, autor hasła *Przewodniki turystyczne po Warszawie* zamieszczonego w *Encyklopedii Warszawy* napisał: „[...] za pierwszy właściwy przewodnik jest uważany *Przewodnik po Warszawie* J. Glücksberga (1826, wielokrotnie wznawiany)”¹⁰, który w dzisiejszym rozumieniu tego wydawnictwa, z pewnością przewodnikiem nie jest. Jest natomiast z pewnością dostosowanym do potrzeb rynku działem informacyjnym, wydawanego równoległe kalendarza, takim samym, jak działy informacyjne innych kalendarzy wydawanych w tym czasie w Warszawie. Aby rozstrzygnąć tę kwestię, niezwykle istotną dla dalszych rozważań, przytoczę fragment tekstu, który już niegdyś miałem możliwość publicznie zaprezentować: „Każdy kalendarz, co wynika niejako z jego istoty, spełnia określone funkcje informacyjne. Niektóre tytuły wręcz ograniczają zakres swych zainteresowań do tego w pewnym sensie uniwersalnego zadania. [...] Działy informacyjne zawierają na ogół dane statystyczne dotyczące stanu miasta i jego mieszkańców, spisy instytucji społecznych, gospodarczych i kulturalnych, organizacji politycznych i kulturalnych, władz duchownych (chrześcijańskich i pozachrześcijańskich), redakcji dzienników i czasopiśm, niektórych typów placówek handlowych, a także spisy osób uprawiających wolne zawody lub wykonujących czynności ważne dla prawidłowego funkcjonowania organizmu miejskiego [...]”¹¹. W niektórych

⁹ Tamże, nr 32, s. 264.

¹⁰ Por. przypis 5.

¹¹ S. Cieplowski, *Varsaviana w kalendarzach warszawskich 1738–1939*, „Almanach Muzealny”, t. I, Warszawa 1997, s. 185–186.

kalendarzach działy informacyjne zawierają tak zwane materiały pogłębione, czyli opatrzone stosownymi adnotacjami. Te mogą, jeśli znajdują się w odpowiednim układzie, sprawiać wrażenie informatora—przewodnika.

Uczonym nie udało się dotąd jednoznacznie zdefiniować wydawnictw kalendarzowych; nie udało się też zdefiniować formy wydawniczej nazywanej przewodnikiem turystycznym. Gdy w 1873 r. Feliks Fryze i Ignacy Chodorowicz opublikowali jeden z bardziej dziś znanych i cytowanych — *Przewodnik po Warszawie i okolicach na rok 1873/4*¹², recenzent „Biblioteki Warszawskiej”, poważnego przecież pisma naukowego, zauważył: „Wydawcy słusznie uczynili, że wezwali pomocy kronikarza naszego miasta, który od dawna ma przygotowany opis historyczny Warszawy, którego szkic ogłosił drukiem w Bibliotece Warszawskiej i w oddzielnej odbitce. Częścią najwięcej też ogół obchodzącą jest [właśnie] opis naszego grodu i jego okolic przez F. M. Sobieszczańskiego, a jako uzupełnienie takowego „Życie w Warszawie” skreślone przez Wacława Szymanowskiego”¹³. Następnie stwierdził: „Działy inne informacyjne, są właściwą treścią *Przewodnika*, na użytek tak samych mieszkańców miasta, jak i przybyłych obywateli [...]”¹⁴.

Tych kilka niezbyt zręcznie zredagowanych zdań recenzji, a właściwie anonsu prasowego, uświadamia nam, że mamy do czynienia z wydawnictwem złożonym z trzech niezależnych części: opisanie Warszawy F. M. Sobieszczańskiego, tekstu W. Szymanowskiego, będącego analizą stosunków społeczno—gospodarczych miasta i wziętego z jakiegoś kalendarza działu informacyjnego. Części te w jakimś sensie przylegają do siebie, ale z pewnością nie stanowią tematycznego monolitu. Podobnie w siedem lat później anonimowy recenzent „Przeglądu Tygodniowego” ocenił przewodnik opracowany przez Wiktora Gomulickiego i Ignacego Szmidelberga. „W tych dniach — pisał — wyszedł z druku «Przewodnik ilustrowany po Warszawie» pp. Gomulickiego i Szmidelberga, ma to być informacja dla przyjezdnych, nie różniąca się zresztą niczem od zwykłych kalendarzowych, oprócz mniejszej objętości i brakiem szczegółów zawartych po znaczniejszych kalendarzach. — I tak np. pominięto w zupełności zakłady naukowe tak rządowe, jak i prywatne, nie podano żadnych przepisów odnośnie do wstąpienia i zapisywania uczniów, a czy i ta sprawa należy do tych, które zakazywała umieszczać «rzeczywista potrzeba ogółu i uznane wzory zagraniczne»? Część historyczna w zupełności zaniedbana, a jednak jest w Warszawie wiele kamienic, placów, etc., dla

¹² Warszawa 1873.

¹³ W: „Biblioteka Warszawska”, 1873, nr 9, s. 490—491.

¹⁴ Tamże.

których przeszłość stanowi miarę uznania i ciekawość dla przyjezdnych [...]”¹⁵. Podobnych przykładów ocen przewodników po mieście można przytaczać więcej, ale chyba te dwa wystarczą jako dowód brania ich przez współczesnych za zmodyfikowane kalendarze. Dziś, pomijając milczeniem nieprecyzyjne, a często i nie uzasadnione zarzuty merytoryczne stawiane ich autorom, biorąc pod uwagę jedynie względy formalne, można z pewnością stwierdzić, że ocena ta była słuszna.

Dla historyka–varsavianisty szukającego konkretnych informacji o mieście i jego sprawach forma wydawnicza przekazu źródłowego nie ma zapewne istotnego znaczenia; dla varsavianisty–bibliologa znaczenie mieć musi. Stanowi bowiem ciągle obowiązujące historyków książki kryterium kwalifikacyjne, chociażby w pracach bibliograficznych. Podejmując zaś próbę wykreślenia linii oddzielającej kalendarze od przewodników turystycznych musimy odnaleźć nie tyle różnice między wypełniającymi oba typy wydawnictw materiałami, ile formułę ich użycia. I znów sięgnąć musimy do kalendarzy. Poza materiałami informacyjnymi (adresowymi, statystycznymi, historycznymi), których znaczenie w miarę upływu czasu malało, wniosły one do kanonu wiedzy turystycznej rzecz znacznie cenniejszą — opisy miasta, sporządzane nie z punktu widzenia badacza dziejów Warszawy, ale z punktu widzenia wędrowca, szukającego w sposób świadomy i zamierzony śladów dawnej świetności, bez względu na to w jakiej formie została utrwalona.

Któż dziś wie, że w 1826 r., a więc dokładnie wtedy, gdy J. Glücksberg wypuścił na rynek swój bezduszny informator nazwany *Przewodnikiem po Warszawie*, w „Nowym Kalendarzyku Politycznym” J. Netto został opublikowany najobszerniejszy po *Gościńcu*, *Opis historyczno–statystyczny miasta stołecznego Warszawy*¹⁶, dostosowany do potrzeb odwiedzającego miasto prowincjusza. Autorem opracowania był Łukasz Gołębiowski, historyk, archiwista i etnograf, sekretarz Towarzystwa Przyjaciół Nauk, nazywany ojcem varsavianisty XIX w. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że książkę warszawskich kronikarzy Franciszek Maksymilian Sobieszczański, najczęściej dziś cytowany przez historyków miasta, miał wtedy dwanaście lat, zaś jego późniejszy o trzy dziesięciolecia *Przewodnik po Warszawie*¹⁷ wniósł niewiele nowego do tekstu opracowanego przez Gołębiowskiego.

¹⁵ „Przegląd Tygodniowy” 1880, nr 26, s. 313.

¹⁶ [Ł. Gołębiowski], *Opis historyczno–statystyczny miasta stołecznego Warszawy*, „Nowy Kalendarzyk Polityczny” 1826, s. 480–650 [zamiast: 651].

¹⁷ F. M. Sobieszczański, *Przewodnik po Warszawie z planem miasta ozdobionym 10–cią rycinami na stali*, Warszawa 1857; reprint — Warszawa 1984.

W opisie z 1826 r. odnajdujemy informacje o początkach Warszawy, jej położeniu geograficznym, rozległości, ludności, klęskach, które miasto dotykały, ale przede wszystkim architektoniczny obraz miasta tamtych lat, ukazany poprzez szczegółowe opisanie znaczniejszych budowli (w tym wszystkich kościołów i kaplic) i wzbogacony o historię warszawskich przepraw przez Wisłę. Jak przystało na przewodnik turystyczny znalazły się tu także informacje o domach zajezdnych, cukierniach, kawiarniach, oświetleniu ulic, chodnikach, komunikacji, zakładach kąpielowych i placówkach ochrony zdrowia, a nawet zegarach, co dla wędrującego po mieście przybysza mogło być pożyteczne. Na szczególną uwagę zasługują te fragmenty pracy, które mówią o zwyczajach i obyczajach warszawiaków. W rok później opracowanie ukazało się w formie książkowej dając początek właściwym przewodnikom po mieście.

Trudno przewidzieć jak potoczyłyby się losy tego typu wydawnictw gdyby Gołębiowski kontynuował swe dzieło. Niestety, na skutek szykan ze strony władz carskich, musiał zaprzestać działalności w Towarzystwie Przyjaciół Nauk i opuścić Warszawę.

Autorzy i wydawcy przewodników drugiej połowy XIX w. nie skorzystali z wzorca, który stworzył, proponując w zamian — o czym już wspominałem — prace hołdujące tradycji kalendarzowej. Linii Gołębiowskiego pozostały wierne same kalendarze, nigdy nie pretendujące do miana przewodników po mieście, chętnie natomiast udostępniające swe łamy autorom tekstów spełniających rolę informatorów turystycznych. „Znamy niby to Warszawę — czytamy w «Kalendarzu na rok 1884» Franciszka Ksawerego Komierowskiego — ale gdy mamy oprowadzić po niej cudzoziemca, lub rodaka, który po raz pierwszy stanął na jej bruku, częstokroć bardzo nam trudno dać jakiegokolwiek objaśnienia; wiemy o tym lub owym gmachu i kościele, ale na tym najczęściej kończy się nasza znajomość, a gdy nas spytają o pamiątki, to bardzo często nawet wyliczyć ich nie potrafimy, lub zbywamy ogólnikiem, że ich Warszawa wcale nie posiada. Myśmy tu postanowili być *Przewodnikiem* dla czytelnika [...]”¹⁸.

Niesamoistne przewodniki turystyczne zamieszczone w kalendarzach, z uwagi na reglamentowaną liczbę przypisanych im arkuszy wydawniczych, musiały ograniczać informacje do spraw najistotniejszych. One też, idąc śladem Jarzębskiego, preferowały topograficzny układ materiału, dziś powszechnie obowiązujący w tego typu wydawnictwach, który z jednej strony pozwalał na kompleksową, ale oszczędną prezentację wybra-

¹⁸ E. J., *Kilka kartek z przewodnika po Warszawie*, „Kalendarz na rok 1884” — wydawnictwo F. K. Komierawskiego, s. 2.

nego fragmentu miasta, z drugiej — gwarantował potencjalnym jego użytkownikom swobodniejszą penetrację określonej przestrzeni miejskiej.

Zwykle, choć nie stanowiło to reguły, zwiedzanie stolicy rozpoczynano od Starego Miasta. „Warszawa prawdziwie oryginalną i pełną charakteru jest tylko na Starym Mieście” — czytamy w „Kalendarzu Domowym dla Wsi i Miasta” Jana Noskowskiego — ale ulice po których podążać zamyślamy, są jej główną arterią życia, pełną ruchu, wrzawy i tej fali ludzkiej płynącej od świtu do nocy, jak wody w rzece. [...] tu słowem znajdziesz, o różnych porach dnia to, co nazywamy w naszym żargonie miejskim całą Warszawą”¹⁹. Stąd prowadziły trasy ku Traktowi Królewskiemu, ku Nowemu Miastu, Senatorską czy Miodową ku Ogrodowi Saskiemu, tu rozpoczynali zwiedzanie miasta wszystkiego ciekawi turyści.

Przedstawmy zatem, w porządku chronologicznym, ważniejsze teksty o charakterze informacyjno-poznawczym, uśpione dotąd w warszawskich kalendarzach i te oryginalne, i te korespondujące z wydawnictwami samoistnymi.

Wart przypomnienia jest z pewnością tekst zatytułowany *Użyteczne wiadomości dla zwiedzających Warszawę* lub w niej przebywających zamieszczony w „Kalendarzu Ilustrowanym dla Polek na rok 1865”²⁰. W tym samym wydawnictwie odnajdujemy artykuł Wacława Szymanowskiego *Przechadzki warszawskie*²¹, stanowiący uzupełnienie *Użytecznych wiadomości*, a w nim szczegółowy opis Ogrodu Saskiego, ogrodu Krasińskich, Ogrodu Botanicznego, Doliny Szwajcarskiej, Saskiej Kępy.

We wspomnianym już wyżej „Kalendarzu Domowym dla Wsi i Miasta” J. Noskowskiego autor kryjący się pod kryptonimem Z. S. opublikował tekst zatytułowany *Przechadzki po Warszawie. Od Ś-go Jana do Ś-go Aleksandra*²², będący znakomitym przewodnikiem po Trakcie Królewskim. Poza kościołem katedralnym, któremu poświęcił najwięcej uwagi (zwłaszcza bogatemu wyposażeniu świątyni) opisał: kościół Św. Anny, kościół Św. Józefa Oblubieńca, pałac Namiestnikowski, kościół Opieki Św. Józefa, pałac Potockich, kościół Św. Krzyża, pomnik Mikołaja Kopernika, ulicę Nowy Świat, kościół Św. Aleksandra. Całość wykazuje cechy charakterystyczne dla wcześniejszych ustaleń F. M. Sobieszczańskiego.

¹⁹ Z. S.: *Przechadzki po Warszawie. Od Ś-go Jana do Ś-go Aleksandra*, „J. Noskowskiego Kalendarz Domowy dla Wsi i Miasta” 1876, s. 105.

²⁰ „Kalendarz Ilustrowany dla Polek na rok 1865”, s. 1–71.

²¹ W. Szymanowski, *Przechadzki warszawskie*, „Kalendarz Ilustrowany dla Polek na rok 1865”, s. 82–94, tabl. [1]

²² Z. S.: *Przechadzki po Warszawie...*, s. 105–122.

Kolejny tekst, utrzymany w konwencji przewodnika, odnajdujemy w „Kalendarzu na rok 1884” Franciszka Ksawerego Komierowskiego²³. Tu spotykamy się już z bogatszą ofertą turystyczną, obejmującą poza dyżurną trasą Stare Miasto — Łazienki Królewskie dwie inne, skierowane na północ i zachód od Starego Miasta. Pierwsza prowadzi ulicą Kapitulną i ulicą Miodową ku Nowemu Miastu; autor poleca na niej szczególnej uwadze kościoły: Przemienia Pańskiego, Panny Marii, Św. Kazimierza i Św. Jacka. Druga z prezentowanych tras wiedzie ulicą Senatorską aż po pałac Radziwiłłów za Żelazną Bramą i kościół Narodzenia Najświętszej Marii Panny (pokarmelicki) na Lesznie. Do ważniejszych obiektów tej trasy została zaliczona Biblioteka Załuskich, kościół Św. Antoniego i Ogród Saski.

Ilustrowany „Kalendarz «Wiek» na 1886 r.” zamieścił miniaturowy *Przewodnik po Warszawie i jej okolicach*²⁴ wzorowany na *Użytecznych wiadomościach dla zwiedzających Warszawę* drukowanych w „Kalendarzu Ilustrowanym dla Polek”²⁵. Ciekawostką tego przewodnika jest rzadko spotykany wykaz studzien i źródeł warszawskich, podzielonych na grupy według stopnia jakości i przydatności wody.

Do tego samego źródła co tekst z „Kalendarza «Wiek»” sięgnęli autorzy *Przewodnika po Warszawie i jej okolicach*²⁶ zamieszczonego w „Kalendarzu Ilustrowanym dla Wszystkich”. Część informacji tu zawartych, w tym opis wnętrza pałacu Na Wodzie w Łazienkach oraz innych budowli parkowych, została zaczerpnięta z *Przewodnika po Warszawie i jej okolicach* F. Fryzego i I. Chodorowicza wydanej w 1873 r. i uzupełniona danymi zebranymi po tej dacie.

Próba nowego spojrzenia na przeszłość i terażniejszość Warszawy było *Słowno o Warszawie* — tekst opracowany przez Feliksa Ehrenfeuchta, zamieszczony w „Kalendarzu Polskim Ilustrowanym” na 1891 rok²⁷. Oprócz krótkiej historii miasta autor sporządził swoiste kalendarium zawierające fakty, które w jego opinii, w ciągu ostatnich kilkadziesiąt lat wpłynęły na zmianę wyglądu miasta i przyczyniły się do wzrostu jego infrastruktury użytkowej. Wśród opisanych znacznie większych budowli stołecznych znalazły się: Szpital Świętego Ducha przy ulicy Elektoralskiej, Szpital Dzieciątka Jezus przy placu Wareckim, Hotel Europejski, dom

²³ E. J., *Kilka kartek z przewodnika...*, s. 2–8, tabl. [3].

²⁴ Warszawa [1885], s. 205–210.

²⁵ Por. przypis 20.

²⁶ *Przewodnik o Warszawie i jej okolicach*, „Kalendarz Ilustrowany dla Wszystkich na rok 1887”, s. 45–77.

²⁷ F. Ehrenfeucht, *Słowno o Warszawie*, „Kalendarz Polski Ilustrowany na 1891 rok”, s. 8–14, il.

Ganzowa przy ulicy Królewskiej, willa Raua i willa Sobańskich w Alejach Ujazdowskich.

Zainteresowania autorów dziewiętnastowiecznych warszawskich przewodników kalendarzowych wykraczały znacznie poza tereny objęte *Taryfą nieruchomości miasta Warszawy i przedmieścia Pragi*. Prawie we wszystkich opracowaniach znaleźć można mniej lub bardziej rozbudowane opisy miejscowości podwarszawskich, związanych ze stolicą więzami historycznymi czy gospodarczymi lub stanowiących naturalne zaplecze rekreacyjno-wypoczynkowe. Poza wspomnianą już Saską Kępą kronikarze tamtych lat pozostawili nam wizerunki: Wilanowa, Morysina, Ursynowa, Natolina, Królikarni, Mokotowa, Wierzbna, Woli, Powązek, Marymon-tu, Młynów Marymonckich, Kaskady, Bielani, Gucina, Jabłonna, Zacisza i Grochowa, a po uruchomieniu Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej — Skierniewic, które stały się ulubionym celem świątecznych wycieczek warszawiaków. Szczególnie interesujące, z uwagi na wyjątkowo bogatą treść not informacyjnych, są niektóre opisy Jabłonna, Wilanowa i Natolina.

Wzrost aktywności turystycznej społeczeństwa na początku XX w., a przede wszystkim związany z tym rozwój turystyki zorganizowanej, wymusił na autorach konieczność dostosowania informacji turystycznej do potrzeb i zainteresowań określonych grup społecznych i zawodowych, zwiedzających miasto nie okazjonalnie ale planowo. Przykład tak rozumianego informatora-przewodnika odnajdujemy w kalendarzu „Gospodarz Polski” na rok 1905²⁸. Jest to gotowy scenariusz dwudniowej wycieczki, pomyślanej tak, by pokazać i historię i współczesne życie miasta. W pierwszym dniu pobytu w Warszawie wycieczka zwiedza Stare i Nowe Miasto, katedrę, kościół Najświętszej Marii Panny Łaskawej, plac Zamkowy, most Kierbedzia, Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat, ulicę Wiejską z Muzeum Pszczelnictwem, Łazienki Królewskie i Ogród Botaniczny. W drugim, przed południem: fabrykę Lilpopa i Raua na rogu Książęcej i Solca, stację filtrów przy ul. Koszykowej, Szpital Dzieciątka Jezus, kościół Śś. Piotra i Pawła na Koszykach, Ogród Pomologiczny, ulicę Marszałkowską, Ogród Saski i Zachętę; po południu — Drukarnię Julii Sikorskiej przy ulicy Wareckiej oraz cmentarz Powązkowski, do którego zwiedzający dojeżdżają z Nowego Świata tramwajem linii „Powązki”. Wskazany przez autora przewodnika obiektom towarzyszy opis, a w przypadku zakładów przemysłowych i urzędzeń miejskich dodatkowo wyjaśnienie zasad ich funkcjonowania.

²⁸ M. Brzeziński, *Co ciekawego można zobaczyć w Warszawie*, „Gospodarz Polski. Kalendarz na rok 1905”, s. 145–166, il.

W latach dwudziestych i trzydziestych XX w. modne stały się przewodniki bez wiadomości historycznych i komentarza, za to często opatrzone mapką lub planem miasta²⁹. Przeznaczone były przede wszystkim dla osób dysponujących odpowiednią wiedzą historyczną i zawodową, ale i osoba mniej wyedukowana mogła posłużyć się nimi przy wyborze określonego miejsca lub obiektu, który ją interesował. Cenne stały się zwłaszcza dla tych, którzy bawili w Warszawie krótko i przerwę w podróży lub kilka godzin oczekiwania na załatwienie sprawy mogli przeznaczyć na wędrowkę po mieście. Rozwinięciem tych kalendarzowych i prasowych mini-przewodników był wydawany w latach 1938–1939 przez Informacyjną Agencję Wydawniczą dwutygodnik „Warszawa. Informator dla Przyjezdnych”, kolportowany bezpłatnie w pociągach, na statkach żeglugi wiślanej i w samolotach lądujących na Okęciu. Poza materiałami prezentującymi nowe budowle Warszawy, parki, ogrody i inne atrakcyjne fragmenty miasta, redakcja zamieszczała w periodyku wykazy tras i taryfy autobusów miejskich, adresy instytucji państwowych i samorządowych, placówek kulturalnych i innych mogących stanowić punkt zainteresowania przyjezdnych.

Tak oto powróciliśmy niejako do punktu wyjścia, do dziewiętnastowiecznych kalendarzy, dla których, tak jak i dla dwudziestowiecznego dwutygodnika, ważny był opis miasta, ale równie ważny dział informacyjno-adresowy. I jak długo kolejne pokolenia warszawianistów opisywać będą Warszawę, tak długo czuć się będą dłużnikami swych poprzedników, czerpiąc pełnymi garściami z ich dorobku naukowego i publicystycznego.

²⁹ Por. — np. *Co pokazać turystom [w Warszawie]?*, „Kalendarz Kuriera Porannego na 1925 rok”, s. 394–398; *Co oglądać w Warszawie?*, „Kalendarz Uczniowski Mój Przyjaciel na rok 1927/28”, s. 295–296; M. Wysznačka, *Wycieczki szkolne po Warszawie*, „Głos Nauczycielski” 1918/1919, nr 1, s. 18–22, nr 3, s. 116–124.